

## KS. JÓZEF KIEDOS

## KS. JÓZEF BAŃKA

Praca niniejsza, poświęcona życiu i działalności ks. Józefa Bańki, nie będzie należała do pierwszych. Już z okazji jego 30-lecia pracy duszpasterskiej w charakterze proboszcza oraz 35-lecia pracy naukowej ukazał się w roku 1972 szkic biograficzny i wykaz prac naukowych, opracowany przez ks. Alfonsa Schletza. Również w roku 1983 po śmierci ks. J. Bańki ukazał się krótki rys biograficzny dotyczący jego życia i działalności naukowej<sup>1</sup>. Obecne opracowanie ma być skromnym uzupełnieniem tego, co już zostało napisane, a także zachętą do dalszych badań. Ks. J. Bańka był niewątpliwie jednym z wyróżniających się historyków diecezji katowickiej, który od początków swej pracy naukowej zajmował się głównie dziejami ziemi górnośląskiej. Sam z tej ziemi wyrósł, znał jej uroki i blaski, ale i cienie. Kochał ją. Dlatego z wielkim oddaniem i rozmiłowaniem pisał o jej dziejach, osobach, zwłaszcza zmarłych kapłanach pracujących w diecezji katowickiej.

Urodził się 21 marca 1910 r. w Gliwicach z rodziców: Pawła, robotnika warsztatów taboru kolejowego, i Franciszki z Skrzypczyków. W tydzień później został ochrzczony w kościele parafialnym św. św. Piotra i Pawła w Gliwicach. W mieście tym przez cztery lata uczęszczał do szkoły ludowej, a następnie uczył się w miejscowym gimnazjum. Były to jednak trudne lata plebiscytu i sporów o przynależność państwową tych ziem. Gdy ostatecznie spór został w 1922 r. rozstrzygnięty, a Gliwice zostały po stronie niemieckiej, wówczas polska rodzina Bańków musiała opuścić swoje miasto rodzinne i udać się na teren Górnego Śląska przyznany Polsce; osiedlili się na stałe w Katowicach w 1922 r. Ks. Bańka w życiorysie pisanym do Śląskiego Seminarium Duchownego zaznaczył: „Po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie zmuszony byłem przesiedlić się do Katowic”<sup>2</sup>. W Katowicach chodził do Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, a po zdaniu egzaminu dojrzałości w tamtejszym gimnazjum w roku 1929 postanowił zapisać się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, będąc alumnem Śląskiego Seminarium Duchownego. Wówczas jego katecheta ks. Walery Jasiński w opinii wystosowanej do seminarium napisał: „Ma charakter spokojny i zrównoważony. Jest pracowity i obowiązkowy, mu polecone spełnia rzetelnie. Żywie mocną nadzieję, że będzie z niego przydatny klerik a zarazem dobry kapłan”<sup>3</sup>. Okazało się, że opinia wystawiona przez katechetę była trafna. Alumn Bańka szybko wykazał swą pracowitość. Nie wystarczyły mu studia teologiczne, prosił więc ówczesnego rektora St. Maślińskiego, by mógł korzystać z wykładów historycznych na Wydziale Filozoficznym UJ. Wybuch drugiej wojny światowej przeszkodził mu w ukończeniu drugiego fakultetu. Studia teologiczne, trwające wówczas pięć lat, ukończył w 1934 r. W tym też roku 24 czerwca otrzymał w Katowicach w kościele prokatedralnym Świętych Apostołów Piotra i Pawła święcenia kapłańskie z rąk pierwszego sufragana katowickiego bpa Teofila Bromboszcza.

## I. PRACA DUSZPASTERSKA

Pierwszą placówką ks. Bańki była parafia św. Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach, jedna z większych parafii diecezji (około 18 000 wiernych). Nie pracował

<sup>1</sup> Zob. A. Schletz, *Ks. Józef Bańka. Szkic biograficzny i bibliografia prac*, w: *Nasza Przyszłość*, 1972, t. 38, 7—22; Helikt J., *Katolik* 35 (1983).

<sup>2</sup> Zob. ADK, *Akta personalne — Ks. J. Bańka, Curriculum vitae*

<sup>3</sup> Tamże. Opinia ks. Walerego Jasińskiego.

tam zbyt długo, gdyż już w marcu 1935 r. został przeniesiony do parafii św. Barbary w Chorzowie, która — podobnie jak poprzednia placówka — nie zaliczała się do małych. Przez trzy lata pobytu w Chorzowie poza pracą kapłańską w kościele, angażował się w różnych organizacjach kościelnych, zwłaszcza młodzieżowych, należących do tzw. Misji Wewnętrznej czy Akcji Katolickiej. Znany był także jako dobry konferencjonista i re-kolekcjonista oraz organizator tzw. niedziel ałożjańskich. Warto tu wspomnieć, że i w Chorzowie jego trzyletni pobyt był zagrożony. W czerwcu 1937 r. otrzymał propozycję objęcia pracy katechetycznej w Miejskim Gimnazjum Żeńskim w Katowicach. Propozycji tej jednak ks. Bańka nie przyjął. W uzasadnieniu swej decyzji pisał: „...na podstawie 7-letniej obserwacji katechetycznej muszę stwierdzić, że ona mi nie odpowiada”<sup>4</sup>. Na tym stanowisku nie mógłby również kontynuować swej mocno już zaawansowanej pracy doktorskiej. Dlatego w dalszej części pisma dodaje: „Jest nadto inny ważny powód, że chciałbym nadal pracować w duszpasterstwie; mianowicie bardzo niechętnie przerwałbym pracę naukową, a co nastąpić musi na 2/3 lata, kiedy Prześwieatna Kuria zmusi mnie do objęcia stanowiska nauczyciela religii”. Nadto dodał: „Kuria nie pozwoliła mi pracować na jednym miejscu przez przeciąg 3/4 lat, ustalony jakby prawem zwyczajowym. Po miesiącach pracy w Świętochłowicach przy kościele Św. Apostołów Piotra i Pawła zostałem przeniesiony do parafii św. Barbary w Chorzowie, gdzie jestem dopiero dwa lata. Otóż mam znowu objąć zupełnie inny odcinek pracy! Ciągłe te zmiany nie mogą nie być niekorzystne ani dla tych, wśród których się pracuje, ani też dla psyche samego kapłana”<sup>5</sup>. Wobec takich argumentów kuria ustąpiła i ks. Bańka jeszcze przez jeden rok mógł pracować w Chorzowie. Jednak w roku 1938 został przeniesiony w charakterze wikarego do niedawno powstałej parafii Opatrzności Bożej w Katowicach. Parafia w chwili powstania liczyła 14 000 wiernych, a jej proboszczem był ks. Antoni Lindner, który już wtedy był człowiekiem mocno schorowanym. Dlatego większość obowiązków związanych z całokształtem pracy duszpasterskiej musiał wykonywać przybyły wikariusz, mimo że po operacji przepukliny nie cieszył się najlepszym zdrowiem. Po kilku miesiącach pobytu w parafii Katowice-Zawodzie, w marcu 1939 r. otrzymał dekret na wikarego do Brzezinki. Był tam zaledwie parę dni, bowiem zwrócił się do kurii z prośbą o zezwolenie na powrót do Katowic-Zawodzia z powodu nie najlepszego stanu zdrowia, wymagającego ciągłej kontroli lekarskiej<sup>6</sup>, na co władze kościelne wyraziły swą zgodę. W sierpniu 1939 r. otrzymał ks. Bańka nominację na nauczyciela religii w Państwowym Gimnazjum w Katowicach, lecz funkcji tej nie zdołał objąć z powodu wybuchu drugiej wojny światowej. Po uwięzieniu przez gestapo ks. Jana Osiewacza i wysłaniu go do obozu koncentracyjnego w maju 1940 r., władze kościelne zamianowały ks. Bańkę administratorem parafii Ćwiklice, w miejsce uwięzionego proboszcza.

W Ćwiklicach pracował ks. Bańka do października 1942 r. W sierpniu 1942 r. zmarł w Katowicach ks. Lindner i wówczas administratorem parafii Opatrzności Bożej został mianowany we wrześniu ks. Bańka. Tutaj pozostał aż do przejścia w roku 1979 na emeryturę. Skoro tylko zakończyły się działania wojenne, zabrał się ks. Bańka, poza zajęciami czysto kapłańskimi, do usuwania szkód wojennych. Z powodu eksplozji za kościołem dwóch wagonów z materiałami wybuchowymi i amunicją urządzenia kościoła zostały prawie w 70% zniszczone. Trzeba było wymienić 27 okien w żelaznych ramach, naprawić i wzmocnić nadwerżone mury kościoła oraz wymalować jego wnętrze. W latach 1948—1950 budował systemem gospodarczym nową plebanię.

W ostatnich zwłaszcza latach duszpasterzowania życie nie oszczędziło mu goryczy i kłopotów. Ks. Bańka był człowiekiem wrażliwym i uczuciowym, dlatego mocno prze-

<sup>4</sup> Zob. ADK, Akta personalne — Ks. Józef Bańka, list do ks. bpa J. Bieńka z czerwca 1937 r.

<sup>5</sup> *Tamże*.

<sup>6</sup> W prośbie skierowanej do Kurii Diecezjalnej w Katowicach pisał: „Dekretem otrzymanym dnia 10/III br. (...) zostałem przeniesiony z parafii w Zawodziu do Brzezinki. W związku z tym proszę Prześwieatną Kurie o łaskawe zezwolenie na powrót na dawną placówkę ze względu na obecny mój stan zdrowia (...) Wróciłem z kuracji podleczonej, leczenie trwa w szpitalu miejskim, którego w Brzezince nie mógłbym kontynuować. Zachować też muszę dietę tymczasem, czego nie mogę w Brzezince (...)”. Zob. ADK, Akta personalne — Ks. J. Bańka, list ks. J. Bańki z dnia 13 III 1939 r. do Kurii Diecezjalnej w Katowicach.

żywał każde doznane nieporozumienie czy niepowodzenie. Było zaś ich w ostatnich latach wiele. Jakże wdzięczny był wtedy za każdy gest zrozumienia i życzliwości. W liście do bpa ordynariusza z wdzięcznością wyznał: „W związku z rozmową w dniu 8 czerwca br. w tym oto prywatnym liście składam Waszej Ekszelencji serdeczne podziękowania za słowa uznania dla mojej pracy kapłańskiej (...). Zapewniam Waszą Ekszelencję, że pracę pełną poświęcenia dla Kościoła i naszej katowickiej diecezji pragnę prowadzić dalej (...)”<sup>7</sup>.

W roku 1979 przeszedł na emeryturę i zamieszkał w wybudowanym przez siebie domu w Pawłowicach. Kiedy tylko zaistniały korzystne okoliczności, zaraz przekazał domek wraz z parcelą parafii pawłowickiej.

## II. PRACA NAUKOWA

Można sądzić, że ks. Bańka bardziej był naukowcem, mniej duszpasterzem. Nigdy jednak nie lekcewał ani nie zaniedbywał tych innych obowiązków. Lubił swoje biurko, na którym, po jego niespodziewanej śmierci, pozostała cała sterta książek, czasopism i karty papieru wypełnione jego pismem. Pasjonowała go praca naukowa związana z historią. Chyba dlatego po krótkim pobycie na seminarium z filozofii u ks. Konstantego Michalskiego zaczął uczęszczać na seminarium historii Kościoła do ks. Tadeusza Glemmy. Temu ostatniemu przedstawił w 1934 r. pracę magisterską pt. *Reformacja w parafii pszczyńskiej*, za którą otrzymał ocenę celującą. Po święceniach nie zrywał z pracą naukową. W okresie pracy duszpasterskiej na stanowisku wikarego w Chorzowie, dzięki życzliwości swego proboszcza ks. Jana Brandysa, mimo licznych zajęć duszpasterskich pisał swoją pracę doktorską. Nie było mu wtedy łatwo pogodzić pracy duszpasterskiej z naukową, tym bardziej że ludzie życzliwych i popierających jego studia poza ks. Brandysem nie było wielu. Sam w piśmie skierowanym do kurii, kiedy proponowano mu przeniesienie do Katowic na stanowisko katechety, żalił się: „Obowiązki duszpasterskie, zdaje się, spełniałem i spełniam ku zadowoleniu przełożonych. Tak jest, bo nieraz pracowałem ponad siły, gdyż obok obowiązkowej pracy pisałem rozprawę doktorską. W czasie pisania jej niestety mało zrozumienia i życzliwości doznałem (...). Praca moja nie była łatwa, kiedy uwzględni się i to, że Prześwietna Kuria nie pozwalała mi pracować na jednym miejscu przez przeciąg 3/4 lata (...)”<sup>8</sup>. Mimo trudności i licznych obowiązków w tym samym piśmie donosi kurii diecezjalnej, że: „uroczysta promocja moja nastąpi w piątek dnia 2 lipca o godz. 1/2 2 w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie”. Będąc w Chorzowie, od czasu do czasu dojeżdżał do Krakowa na seminarium historii Kościoła i systematycznie pisał pracę doktorską. Początkowo chciał opracować dzieje protestantyzmu w diecezji katowickiej, jednak po zasięgnięciu rady u ks. dr. Maksymiliana Wojtasa, ówczesnego proboszcza w Dąbrówce Małej pod Katowicami, i ks. Glemmy ograniczył temat do historii protestantyzmu w dekanacie pszczyńskim. Gotową pracę doktorską (*Dekanat pszczyński w czasie reformacji protestanckiej i odrodzenia katolickiego na tle stosunków kościelnych Śląska*) złożył na UJ w roku 1936, a obronił ją w styczniu 1937 r. Praca została wydana drukiem w Chorzowie. W recenzji o pracy ks. Bańki ks. Emil Szramek napisał: „Jest to rozprawa doktorska, przyjęta przez Radę Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie referatów ks. biskupa prof. dra M. Godlewskiego i ks. prof. dra T. Glemmy. Temat nęcił od dawna historyków. Śp. ks. Feliks Żdziebło, który umarł 4 VI 1927 jako lokalista w Lasowicach pod Tarnowskimi Górami, miał nawet gotową dysertację o reformacji i kontrreformacji w Pszczyńskim, lecz nie wydał jej drukiem, bo nie zdążył poskładać wszystkich rygorozów krakowskich. Skoro jego rękopis zginął, dobrze się stało, że temat podjęto na nowo”. W dalszej części recenzji ks. Szramek dodaje: „Rozprawa ks.

<sup>7</sup> Zob. ADK, Akta personalne — Ks. J. Bańka, list ks. J. Bańki do bpa H. Bednorza z dnia 17 czerwca 1967 r.

<sup>8</sup> Zob. ADK, Akta personalne — Ks. Józef Bańka, list do ks. bpa J. Bieńka z czerwca 1937 roku.

dra Bańki, pod względem metody bez zarzutu, jest zapowiedzią dalszych solidnych prac historycznych młodego autora, szczerze zamiłowanego w przeszłości Śląska<sup>9</sup>.

Zdobyty tytuł naukowy był dopingiem do dalszej pracy naukowej. Wkrótce po ukazaniu się pracy doktorskiej wydał drukiem *Księgę protokołów pastorskich ziemi pszczyńskiej (1588–1628)*<sup>10</sup>. Również w latach międzywojennych 1935–1937 był redaktorem i współredaktorem „Wiadomości Parafialnych” parafii św. Barbary w Chorzowie, a także w roku 1939 czynnie współpracował z polskim pismem „Hejnal”.

Rok 1939 pokrzyżował plany i zamierzenia wielu ludziom, także w życiu ks. Bańki nastąpiły pewne nieprzewidziane koleje życia. Decyzją kurii, po uwięzieniu ks. Jana Osiewicza, proboszcza z Ćwiklic, ks. Bańka obejmuje administrację tej parafii. Ziemia pszczyńska, na której przypadło mu odtąd pracować, nie była mu obca. Jej przecież poświęcił kilka lat żmudnej pracy naukowej. Nie zrezygnował więc z dalszych badań historycznych tego ciekawego zakątka ziemi śląskiej. Już 17 marca 1940 r. zwrócił się do ks. bpa ordynariusza o zwolnienie go z pisanej już pracy proboszczowskiej, w miejsce której zająć się chciał opracowaniem organizacji parafii w Ćwiklicach, w prośbie zaś zaznaczył: „Temat obrany znowu stanie się przyczynkiem do gruntownego wyjaśnienia prawa własności organistów w Ćwiklicach i — stosunku urzędu organisty i kościelnego do nauczycielstwa w naświetleniu historyczno-prawnym w ogólności”<sup>11</sup>. Nadto postanowił kontynuować studia na fakultecie filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego, dokąd dojeżdżał z Ćwiklic, ale po drugim pobycie we Wrocławiu władze niemieckie odmówiły mu prawa do dalszych studiów.

We wrześniu 1942 r. ks. J. Bańka został mianowany wizytatorem parafii Opatrzności Bożej w Katowicach, po śmierci ks. A. Lindnera (sierpień 1942 r.). Okupacja niemiecka nie sprzyjała ani nie pozwalała na swobodną pracę duszpasterską, a tym bardziej naukową. Mimo to nie zaniechał ks. Bańka korespondencji ze swoim profesorem ks. Glemmą. Kiedy zaś Polska wydostała się spod jarzma okupacji niemieckiej, zabrał się ks. Bańka z zapałem do pracy. Było jej wówczas wiele. Zniszczony działaniami wojennymi kościół, brak plebanii, obowiązki ściśle duszpasterskie — wszystkim tym obowiązkom musiał podolać były Administrator. Wśród nawet zajęć nie oderwał się od swojej umiłowanej pracy naukowej. W tym czasie omówił ze swoim profesorem ks. Glemmą temat swojej pracy habilitacyjnej. Proponowanych tematów pracy było sporo:<sup>12</sup>

- 1) Stan i potrzeby nauki polskiej na polu historii kościelnej na Śląsku (lub diecezji katowickiej).
- 2) Reformacja w parafiach diecezji katowickiej na tle historii Kościoła (albo Kościoła polskiego).
- 3) Materiały źródłowe i opracowania dotyczące historii Kościoła w diecezji katowickiej.
- 4) Ks. prałat Szramek a nauka polska (albo jako naukowiec).
- 5) Dzieje dawnego dekanatu pszczyńskiego a związki z Kościołem polskim.

Ostatecznie wybrano temat: „Zagadnienia historiografii kościelnej diecezji katowickiej”. W roku akademickim 1946/47 przeprowadzał ks. Bańka przewód habilitacyjny. Od tego czasu nastąpił pewien zastój w pracy pisarskiej. W podanej przez ks. A. Schletza bibliografii prac od roku 1941 do 1962 nie ma żadnej pracy drukowanej. Nie należy z tego wyciągać wniosków, że ksiądz Bańka zaniechał swojej pracy naukowej. Bez przerwy gromadził ciekawe dokumenty, materiały historyczne dotyczące zwłaszcza regionu Górnego Śląska. To, że w tym czasie nie ukazały się żadne jego publikacje, było prawdopodobnie powodowane brakiem możliwości drukowania swych prac, gdyż ani czasy, ani ówczesna sytuacja temu nie sprzyjały.

Okresem przełomowym w życiu pisarskim ks. Bańki był rok 1961. W roku tym rozpoczął on ściśle współpracę z „Naszą Przyszłością”, a początkowe znajomości z jej redaktorem, ks. A. Schletzem, przerodziły się w szczerą przyjaźń. Odtąd ks. Redaktor był

<sup>9</sup> Zob. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, 1938, t. 8, 423.

<sup>10</sup> A. Schletz, art. cyt., 10n.

<sup>11</sup> ADK, List ks. J. Bańki do bpa ordynariusza Stanisława Adamskiego z dnia 17 III 1940 r.

<sup>12</sup> A. Schletz, art. cyt., 15.

częstym gościem nie tylko na plebanii w Katowicach-Zawodziu, ale proszony był również do różnych posług duszpasterskich, a zwłaszcza do głoszenia Słowa Bożego. Przyjaźń z ks. Schletzem otwarła ks. Bańce nowe możliwości drukowania swych prac. Ks. Bańka w przemówieniu z okazji uroczystości wręczenia mu Księgi Pamiątkowej powiedział: „I właśnie ta współpraca z Instytutem jest bodźcem do mojej pracy (...)”<sup>13</sup>. Nabral on nowego zapału i ochoty do pisarskiej pracy naukowej, bo wiedział, że będzie ona udostępniona czytelnikom. Wszystkie zaś późniejsze jego prace ukazywały się zazwyczaj w „Naszej Przeszłości”.

Większość swych prac poświęcał ks. Bańka wybitnym postaciom kapłanów związanych z diecezją katowicką, jak: bp Bromboszcz, ks. E. Szramek, ks. inf. Lewek. W swych badaniach naukowych sięgał do początków tworzenia się organizacji polskiej tak państwowej, jak i kościelnej na Śląsku. Interesowały go sprawy plebiscytu, polskości ludu śląskiego, stosunek Kościoła do spraw narodowościowych na Śląsku. Można zatem śmiało powiedzieć, że lata 1962—1972 były okresem jego „złotego wieku” w naukowej pracy pisarskiej, gdyż w tym czasie wydał aż 59 różnego rodzaju publikacji<sup>14</sup>.

Za trud pisarski spotkała ks. Bańkę miła nagroda i pewnego rodzaju uznanie. W roku 1972 obchodził on rocznicę 30-lecia swojej pracy duszpasterskiej w charakterze proboszcza, a także 35-lecie pracy naukowej. Z tej okazji ukazały się w „Naszej Przeszłości” jego szkic biograficzny i bibliografia prac, opracowane przez ks. A. Schletza<sup>15</sup>. Rok później, 3 kwietnia 1973 r. z inicjatywy ks. Schletza nastąpiło uroczyste wręczenie Księgi Pamiątkowej ks. Józefowi Bańce, które odbyło się w siedzibie Instytutu Wydawniczego „Nasza Przeszłość” w Krakowie. Księga ta, stanowiąca tom 38 „Naszej Przeszłości”, została wydana z okazji wspomnianych jubileuszy. Gospodarz uroczystości, którym był ks. A. Schletz, w swym przemówieniu, zaznajamiając zebranych z działalnością naukową i pisarską Jubilata, stwierdził: „...idzie On w ślady wybitnych księży-Ślązaków, którzy umieli łączyć dwie rzeczy: pracę duszpastersko-społeczną z pracą naukową”<sup>16</sup>. Stwierdził on, że prace te pisane w ciężkich warunkach i przy ogromie pracy duszpasterskiej zasłużyły sobie na szczególne uznanie potomnych. Na zakończenie zabrał głos ks. Bańka. Jubilat przyznał, że większość jego prac powstawała w godzinach nocnych, „bo podczas dnia dużo wolnych chwil, chwil na skupienie nie ma”<sup>17</sup>.

Ostatnie lata pracy ks. Bańki nie były tak owocne jak poprzednie dziesięciolecie. Nadal jednak nie zrywał kontaktu z „Naszą Przeszłością”, dając do druku artykuły i recenzje. Od roku 1972—1978 nie było ich wiele, ale dla uzupełnienia zebranych już publikacji warto je podać.

Z recenzji należy wymienić:

1. Ks. G. Cwiężczek, *Królewicz Karol Ferdynand Waza jako biskup wrocławski*; Ks. A. Otręba, *Dzieje niższych kolegów duchownych przy Kolegiacie w Łasku 1525—1819*, *Nasza Przeszłość* 1974, t. 41, 249—254.

2. Ks. Wacław Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945—1972*, *Nasza Przeszłość* 1976, t. 45, 331—333.

3. *Biskupi Wrocławia i reformacja na Śląsku* — Alfred Sabisch, *Die Bischöfe von Breslau und die Reformation in Schlesien*, *Nasza Przeszłość* 1976, t. 45, 329—331.

W roku 1974 Kościół w Polsce wspominał 25 rocznicę śmierci prymasa Polski ks. kard. Augusta Hlonda — Ślązaka i zarazem pierwszego biskupa nowo powstałej diecezji katowickiej. Tej świetlanej postaci poświęcono cały numer „Naszej Przeszłości”, w którym nie zabrakło artykułu ks. Bańki. W swym artykule ukazał na tle stosunków polityczno-społecznych tworzenie się nowej organizacji kościelnej, jaką była administracja apostolska, a nieco później diecezja śląska w latach 1922—1926 oraz wkład i znaczenie pracy w tym dziele jej pierwszego rządcy ks. A. Hlonda<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> *Nasza Przeszłość* 1973, t. 39, 261.

<sup>14</sup> A. Schletz, art. cyt., 7—22.

<sup>15</sup> *Tamże*, 7—22.

<sup>16</sup> *Nasza Przeszłość* 1973, t. 39, 259.

<sup>17</sup> *Tamże*, 260.

<sup>18</sup> *Nasza Przeszłość* 1974, t. 42, 109—137.

Okazją do napisania kolejnego artykułu był złoty jubileusz istnienia diecezji katowickiej. W numerze „Naszej Przyszłości”, poświęconym dziejom diecezji katowickiej z okazji 50-lecia jej istnienia, umieścił ks. Bańka swoją pracę o życiu i działalności ks. infułata Michała Lewka<sup>19</sup>, jednego z wybitnych kapłanów diecezji katowickiej (związany był z ruchem narodowościowym w okresie walk powstańczych i plebiscytu na Górnym Śląsku, interesował się kwestiami społecznymi, działał w Związku Kapłanów „Unitas”). Ks. Bańka we wstępie zaznaczył, że chce „przypomnieć szerokim kręgom naszego społeczeństwa tego prawie zapomnianego działacza narodowego i społecznego, publicystę, historyka-amatora i sumiennego kapłana — duszpasterza”<sup>20</sup>.

Ostatni artykuł ks. Bańki ukazał się w „Naszej Przyszłości” w roku 1978. Był to tom jubileuszowy, — pięćdziesiąty (wszystkie wyszły spod redakcji ks. A. Schletza), w którym nie tylko scharakteryzowano działalność samego wydawnictwa, ale szerzej omówiono całokształt działalności redaktora ks. Schletza. Ks. Bańka w artykule poświęconym ks. Schletzowi wspominał również o jego posłudze duszpasterskiej w parafii Opatrzności Bożej w Katowicach, gdzie — będąc zapraszany — często służył pracą kapłańską — był kaznodzieją odpustowym, rekolekcjonistą, katechetą, odwiedzał rodziny podczas kolędy, wiele czasu przesiadywał w konfesjonale. W kościele Opatrzności Bożej ks. Schletz obchodził również swój jubileusz 40-lecia kapłaństwa, gdzie 19 grudnia 1976 r. odprawił sumę, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. bp Tadeusz Błaszkiewicz<sup>21</sup>.

Praca ks. Bańki jako historyka nie ograniczała się tylko do twórczości pisarskiej. Swoją wiedzę, zwłaszcza dotyczącą Górnego Śląska, dzielił się na wykładach, które regularnie prowadził dla studentów pierwszego roku Śląskiego Seminarium Duchownego najpierw w Tarnowskich Górach, a potem w Krakowie w latach 1953—1967. Wykłady te dotyczyły dziejów diecezji katowickiej, które wykładowca umiał łączyć i wiązać z całokształtem historii Śląska i jego łączności z Polską. Były one zawsze prowadzone w sposób interesujący, obrazowy, w których studenci wyczuwali nie tylko dużą wiedzę w wykładanej dziedzinie, ale jeszcze większe umiłowanie omawianego regionu.

W latach 1962—1967 ks. Bańka urządzał spotkania — jak sam je nazywał — naukowo-towarzyskie. Do grona zaproszonych najczęściej należeli księża. Każdorazowo starannie przygotowywał program spotkania, a zaproszonych kapłanów informował najczęściej o jego zasadniczym temacie. W zachowanych sprawozdaniach pisanych osobiście przez ks. Bańkę można zapoznać się z tematyką niektórych referatów, a także poznać nazwiska prelegentów. Tematem spotkań były nie tylko zagadnienia z dziedziny historii, ale również aktualne problemy z życia Kościoła. Wśród zaproszonych prelegentów byli m. in.: ks. Józef Gawor, który dzielił się swoimi refleksjami z podróży do Austrii, Włoch i Palestyny, ks. redaktor A. Schletz omawiał problemy dotyczące „Naszej Przyszłości”, zaś ks. A. Klawek mówił o Soborze Watykańskim II w relacji do możliwości zjednoczeniowych, opierając się na nowej literaturze o Kościele. Zdarzało się, że nie przewidziane okoliczności zadecydowały o temacie danego spotkania. Tak było np. w dniu 30 września 1964 r., kiedy rozeszła się wiadomość o nagłej śmierci ks. abpa Józefa Gawliny w Rzymie. Wtedy zamiast zapowiedzianego referatu na temat: „Nasze opinie o ks. Norbercie Bonczyk” dyskutowano na temat zmarłego arcybiskupa, tym bardziej że w spotkaniu brali udział kapłani, którzy razem z abp. Gawliną spędzili lata okupacji oraz byli jego kapelanami wojskowymi<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Nasza Przyszłość 1975, t. 44, 245—268.

<sup>20</sup> Tamże, 245.

<sup>21</sup> Nasza Przyszłość 1978, t. 50, 83—93.

<sup>22</sup> Zachowanych zostało kilka sprawozdań z tych spotkań, dzięki którym autor mógł odkryć nazwiska prelegentów i tematykę przez nich poruszaną. Warto dla orientacji zapoznać się z jednym z programów takiego spotkania: W dniu 29 września 1965 roku odbyło się spotkanie na probostwie w Katowicach-Zawodziu.

Program:

16.00 1. Pogadanka przy kawie. 2. Referat: Ks. dr J. Gawor, redaktor. Moje refleksje z podróży do Austrii, Włoch i Palestyny. 3. Dyskusja i wolne wnioski.

ok. 18.30 4. Spotkanie przy herbacie.

Kuria biskupia zlecała ks. Bańce także drobne prace związane z życiem diecezjalnym. W roku 1946 bp S. Adamski mianował go duszpasterzem akademickim na terenie diecezji katowickiej; w dekrecie nominacyjnym pisał: „W trosce o dobro dusz tej części młodzieży, która w niedługim czasie zasilać ma szeregi katolickiej inteligencji akademickiej, mianuję Przewielebnego Księdza Doktora Duszpasterzem Akademickim na terenie Diecezji Katowickiej”<sup>23</sup>. W czerwcu 1974 r. z nominacji bpa H. Bednorza został konsultantem w redakcji „Gościa Niedzielnego”. W nominacji zaznaczono: „Do kompetencji Księdza Docenta będzie należało redagowanie w «Gościu Niedzielnym» działu o tematyce historycznej. W ramach tej pracy będzie Ksiądz układał w porozumieniu z Redaktorem naczelnym program działu oraz organizował do niego artykuły. Ksiądz Docent może sam pisać artykuły, względnie proponować autorów, u których redakcja mogłaby je zamawiać: jak również artykuły dobierane przez redakcję będzie Ksiądz Docent opiniował i przystosowywał do druku.

Ponadto do obowiązków Księdza będzie należało śledzenie najnowszej literatury z dziedziny historii, by w ten sposób zapewnić pismu dopływ wiadomości aktualnych i świeżych opracowań naukowych (...)”<sup>24</sup>. Z nominacji ordynariusza H. Bednorza został także członkiem Komisji Redakcyjnej I Synodu Diecezji Katowickiej.

W związku z rocznicą 25-lecia sakry biskupiej bpa ordynariusza H. Bednorza w roku 1975 postanowiono wydać specjalny numer „Wiadomości Diecezjalnych” poświęcony jego życiu i działalności pasterskiej. O napisanie życiorysu poproszono wtedy ks. Bańkę.

Widać z tego, że doceniano ks. Bańkę jako naukowca i historyka dziejów Śląska. Słusznie zresztą, bo był on jednym z nielicznych wówczas księży zajmujących się ściśle przeszłością Śląska, a jedynym w diecezji z tytułem naukowym dra hab. w zakresie historii.

Z dniem 21 sierpnia 1979 r. po prawie czterdziestoletniej pracy ks. Bańka opuścił parafię Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodziu i udał się do Pawłowic na emeryturę, gdzie spędził ostatnie lata swojego życia. W domku przygotowanym przez siebie na emeryturę mieszkał sam, otoczony w mieszkaniu zewsząd książkami. Z nimi nie rozstał się do końca życia. Ciągłe czytał, zbierał, szukał materiałów i źródeł historycznych do nowych prac. Choroba, a także śmierć nastąpiła dość nieoczekiwanie. Można powiedzieć, że został oderwany od biurka, bo jeszcze długo po śmierci leżały na nim nie dokończone prace. Biurko zastawione było licznymi podręcznikami, dokumentami — ślady ciągłej pracy. Zostawił po sobie szereg dokumentów, materiałów w maszynopisie, których nie zdążył do końca zredagować, by później udostępnić czytelnikowi. Długo zbierał np. materiały dotyczące życia i działalności Adama Napieralskiego. Cenne były dla niego nieraz maleńkie dla przeciętnego czytelnika niewiele znaczące notatki. Ks. Bańka wycinał je i chował, zwłaszcza notatki dotyczące regionu Górnego Śląska. Jest to niewątpliwie dowód jego ogromnej pracowitości i umiłowania swojej pracy naukowej — historyka. Chyba tak należy oceniać jego życie, gdyż na tym polu się wyżywał, to lubił i to robił chętnie. Mimo że zajęty był pracą naukową, pamiętał do końca życia, że jest przede wszystkim kapłanem. W Pawłowicach, już na emeryturze, jak tylko siły i zdrowie mu na to pozwalały, udawał się do parafialnego kościoła, by służyć swą pracą kapłańską. Był okres, że mdlał przy ołtarzu; jakże mu wtedy było trudno wytłumaczyć, że Mszy św. nie może już dokończyć. Wiele godzin spędzał w kościele pawłowickim w konfesjonale. Chętnie tam zasiadał, tam — nie tylko przy biurku — czuł się równie dobrze. Ewangelia była dla niego tą przysłowiową „kromką chleba”; często czytając podczas Mszy św. jej perykopy, wzruszał się do łez.

Szedł przez życie często niezrozumiany, czasem i przez najbliższych swych współpracowników czy parafian. Tak jak samotnie żył, tak niespodziewanie w samotności zastała go choroba. W dniu 25.7.1983 r. proboszcz parafii pawłowickiej wysłał pismo do kurii diecezjalnej, którą poinformował, że: „Ks. dr Józef Bańka znajduje się w szpitalu górniczym w Jastrzębiu Zdroju. Zachorował 10 lipca br. W ostatnich dniach stan Jego zdrowia znacznie się pogorszył”. Na tym samym piśmie był dopisek: „Zapalenie nerek,

<sup>23</sup> ADK, Akta personalne — Ks. J. Bańka, pismo bpa St. Adamskiego do ks. Bańki.

<sup>24</sup> Tamże, pismo bpa ordynariusza H. Bednorza do ks. J. Bańki z dnia 17 czerwca 1974 r.

wątroba, płuca. Zakaz odwiedzin, reanimacja intensywna”. W kilka dni później, 28 lipca 1983 r. zmarł w Szpitalu Górniczym w Jastrzębiu Zdroju. W swym testamencie z dnia 18 sierpnia 1962 r. wyraził życzenie, by pochowano go w grobowcu przy kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy przy kościele w Zawodziu. Widocznie w ostatnich latach decyzja uległa zmianie, bo pogrzeb odbył się w Pawłowicach i tam też złożono ciało Zmarłego na cmentarzu przy kościele. Wprawdzie życzeniem Zmarłego, które wyraził w swym testamencie, było: „Pogrzeb niech będzie skromny, bez przemówień, Mszę św. niech celebruje ks. Dziekan...” — nie sposób było jednak milczeć. Dlatego na pogrzebie, który się odbył 1 sierpnia 1983 r., homilię wygłosił przyjaciel Zmarłego, ks. H. Mazurek, w obecności bpów J. Kurpasa i ordynariusza gorzowskiego W. Pluty, którzy również przemówili nad Jego trumną.